

Wielkanoc

Wierszyki wielkanocne

Wierszyk wielkanocny o pisankach dla dzieci

Malujemy jajka,
a każde z nich to niespodzianka.
W złociste słoneczka,
w gwiazdeczki na niebie,
zrobię pisaneczkę –
mamusiu dla ciebie.

A dla mego taty –
wymaluję kurka,
będzie miał tęczowo
malowane piórka.

Dla babci i dziadka
też piękne pisanki,
oplecione w koło
w kolorowe wianki.

Pisanka dla brata
cała w żółte plamy.
To stado kurczątek
obok swojej mamy.

Gdy wszystkie pisanki
już będą zrobione,
w wiklinowy koszyk
ułożę święcone.

Wierszyk na Wielkanoc o kurczaczku

Mówi zając do baranka,
jaka piękna ta pisanka,
wtem z jajeczka wyszła kurka,

nastroszyła swoje piórka,
teraz biega, głośno krzyczy,
że wesółych świąt życzy!

Rymowanka o Wielkanocy dla dzieci

Nasz stół wielkanocny
haftowany w kwiaty.
W borówkowej zieleni
listeczków skrzydlatych
lukrowana baba
rozpycha się na nim,
a przy babie –

mazurek w owoce przybrany.

Palmy pachną jak łąka
w samym środku lata.
Siada mama przy stole,
A przy mamie tata.
I my.

Wiosna na nas
zza firanek zerka,
a pstrokate pisanki
chcą tańczyć oberka.

Wpuśćmy wiosnę,
Niech słońcem
zabłyśnie nad stołem
w wielkanocne świętowanie
jak wiosna wesołe!

Wierszyk na Wielkanoc dla dzieci

Na tym stole wielkanocnym
jest tak kolorowo.
Idą święta więc życzymy –
żyj czekoladowo.

Bazie srebrne są jak deszczuk
cukrowy baranek.
Niech słoneczny was powita
wielkanocny ranek.

Wkrótce święta wielkanocne,
my się już cieszymy,
wesołego alleluja
wszystkim dziś życzymy.

Wiersz dla dzieci o Wielkanocy i Śmigusie-dyngusie

Rozsiadły się świąteczne baby parami
na haftowanym obrusie.
Te w środku z lukrem, tamte z rodzynekami
i każda zapachem kusi.

Na półmisku rośnie owies – jak przystało –
prababci ręką wysiany,
cukrowany baranek skubie go nieśmiało,
A w poniedziałkowy ranek ...

Pisk! Krzyk! Śmiechy! Cała wieś tu biegnie!
Wiadra, miski, konwie i dzbanek ...
Któż się dzisiaj zimnej wody złąknie?
Chyba tylko ten z cukru baranek!

Rodzaje pisanek: kraszanki, oklejanki, drapanki i inne

Rodzaje pisanek i ich nazwy zależą od techniki, jakiej używa się do nanoszenia wzorów na skorupki jaj. W różnych regionach Polski istnieją różne tradycje robienia pisanek i wydmuszek. Warto je znać i pielęgnować.



1. Rodzaje jajek wielkanocnych: kraszanki



Kraszanki są jednym z najpopularniejszych rodzajów jajek wielkanocnych. Gotuje się je w barwnym wywarze – to sposób na [naturalne farbowanie jajek](#). Aby woda uzyskała pożądany kolor, najczęściej dodaje się do niej różne rośliny. Dzięki łupinom cebuli wywar nabiera brązowego koloru, obierki z buraków barwią wodę na różowo, płatki

nagietka – na niebiesko, zaś na zielono barwi młode żyto. Jeśli chcesz, aby twoje jajka były białe, dodaj do wody octu, a jeżeli chciałbyś uzyskać kolor żółty, dosyp curry lub kurkumy.

Kraszanki **mają jeden nadany skorupce jaja kolor**. Mogą nie być dodatkowo zdobione, ale też kraszankami nazywa się pisanki jednokolorowe, które mają wzory w naturalnym kolorze skorupki jaja. Wzory te wykonywane są poprzez zdrapywanie naniesionego na jajo koloru lub poprzez rysowanie woskiem na niewybarwionym jaju wzorków za pomocą specjalnego rysika. Później takie jajo się barwi, a wosk usuwa.

2. Rodzaje pisanek: oklejanki



Jednym z rodzajów pisanek są oklejanki. Jak podpowiada sama nazwa, są to takie jajka, które okleja się np. sitowiem, płatkami ulubionych kwiatów, nitką wełnianej włóczki czy fragmentem tkaniny. Skorupkę jaja można też okleić skrawkami kolorowego błyszczącego papieru – wtedy taka odmiana oklejanki nosi nazwę **nalepianki**.

3. Rodzaje pisanek: drapanki



Drapanki mają wzory wydrapywane ostrym narzędziem na zabarwionej wcześniej skorupce jaja. Co ciekawe, taki rodzaj jajek wielkanocnych jest popularny nie tylko w Polsce, lecz także w innych częściach Europy, zwłaszcza w Austrii. Najbardziej znane polskie drapanki pochodzą ze Śląska (nazywane są tam też kroszonkami). Mają misterne koronkowe wzory.

4. Rodzaje pisanek: jajka decoupage



Pisanki zdobione techniką decoupage'u to jedna z nowocześniejszych metod zdobienia jaj. Polega na przyklejaniu na nie motywu znajdującego się na serwetce. Technika ta jest dość łatwa i nie wymaga zdolności artystycznych. Pisanki zrobione metodą decoupage niewątpliwie będą ciekawą [ozdobą wielkanocnego stołu](#). Można je zrobić na prawdziwych jajach lub na jajkach styropianowych.

Tradycja malowania jajek wielkanocnych

Niewiele osób wie, że w innych kulturach jajko było symbolem mającym przeciwdziałać złym mocom. Wykorzystywano je w wielu obrzędach mających zapewnić szczęście, powodzenie i bezpieczeństwo. Jajko miało za zadanie odpędzać złe duchy, zaś swoją życiodajną siłą obdarowywało nie tylko ludzi, lecz także rośliny i zwierzęta. Jajka były barwione i zdobione po to, aby podarować je najbliższym. W okresie Świąt Wielkanocnych wręczano je, by okazać uczucia sympatii i miłości do obdarowanej nimi osoby.

Filmy dla dzieci:

- Kubuś - Wielkanoc - bajka dla dzieci

<https://www.youtube.com/watch?v=nDIJVu4rXrU>

- Tradycje i zabawy wielkanocne

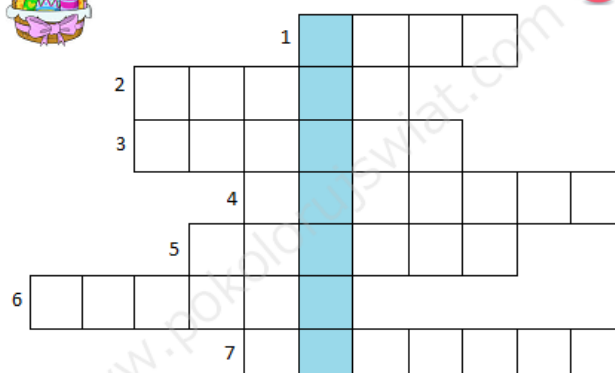
<https://www.youtube.com/watch?v=DgjNcFKnY7U>

- LATAJĄCA SZKOŁA, KLASA 0-3. Wielkanocne zwyczaje.

<https://www.youtube.com/watch?v=4AruqaTpliM>



Krzyżówka Wielkanocna



www.pokolorujswiat.com

1. Trwa 40 dni i poprzedza Święta Wielkanocne,
2. Na wiosnę wyrastają na wierzbie,
3. Pora roku, w której obchodzimy Wielkanoc,
4. Cukrowy – słodki świąteczny wypiek,
5. Inaczej „Lany Poniedziałek”,
6. W nim znajduje się święconka,
7. Popularne Wielkanocne ciasto.

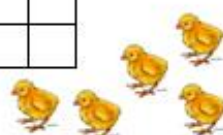


HASŁO: _ _ _ _ _

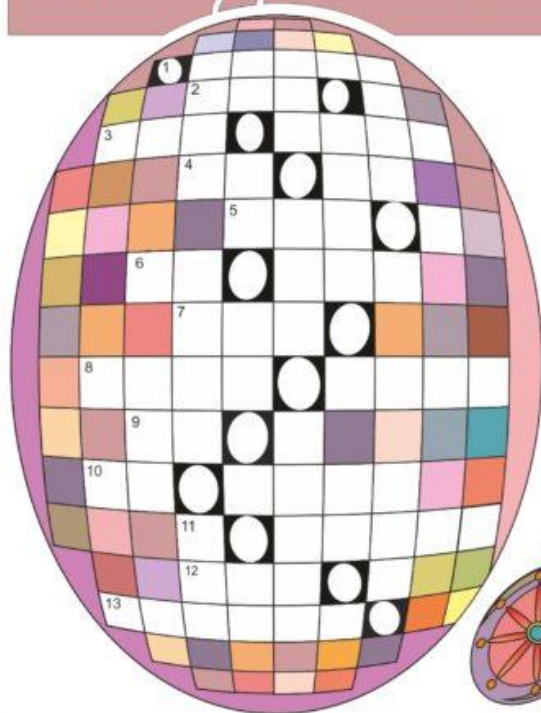


WIELKANOCNA KRZYŻÓWKA

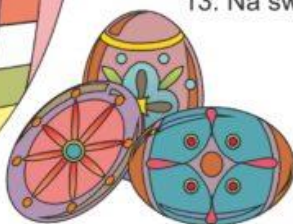
1. Rodzaj jajek malowanych z użyciem wosku.
2. Okres przygotowań do Wielkanocy – Wielki ...
3. Święcone zamiast liści palmowych w polskich kościołach w Niedzielę Palmową.
4. Śmigus ...
5. Ludowy taniec polski i wielkanocny wypiek.
6. Cukrowy, dekoruje wielkanocny stół.
7. Zboże wysiewane do doniczki; ozdoba wielkanocna.
8. Inaczej zwane kotkami; zdobią wielkanocny stół.
9. Miesiąc, w którym zaczyna się wiosna.
10. Przyprawa, którą obowiązkowo wkładamy do koszyczka ze święconką.
11. Na wielkanocnym stole – lukrowana.
12. Tradycyjnie na Wielkanoc – czekoladowy.
13. Jajka kraszone.
14. Niesiesz w koszyczku do święcenia.
15. Symbol wielkanocny – wykluwa się z jajka.



krzyżówka wielkanocna



1. Świąteczna pora roku.
2. Kosmate gałązki kojarzone ze świętami.
3. Słodkie ciasteczka świąteczne.
4. Świącona w niedzielę.
5. Symbol życia.
6. ...-dyngus.
7. 40-dniowy.
8. W nim pokarmy.
9. Niezbędna do święcenia.
10. Ptak lub świąteczne ciasto.
11. Malowane jaja.
12. Świąteczna zupa.
13. Na świątecznym stole.



Czytane pionowo litery z pól
zaznaczonych kołem utworzą hasło.
Rozwiązania prosimy przysyłać na adres:
kultura@mok.brzesko.pl do 13 kwietnia 2020.

Na szczęśliwców czekają nagrody!

Wielkanocna Krzyżówka

Wpisz do diagramu poziomo nazwy przedmiotów widocznych
na obrazkach i odczytaj pionowo rozwiązanie.

1.

2.

3.

4.

5.

6.

7.

8.

9.

Oblicz działania. Dowolnym kolorem zamaluj kwadrat z wynikiem i pokoloruj obrazek.

$8 \cdot 3 = \square$

$5 \cdot 6 = \square$

$6 \cdot 3 = \square$

$4 \cdot 7 = \boxed{}$

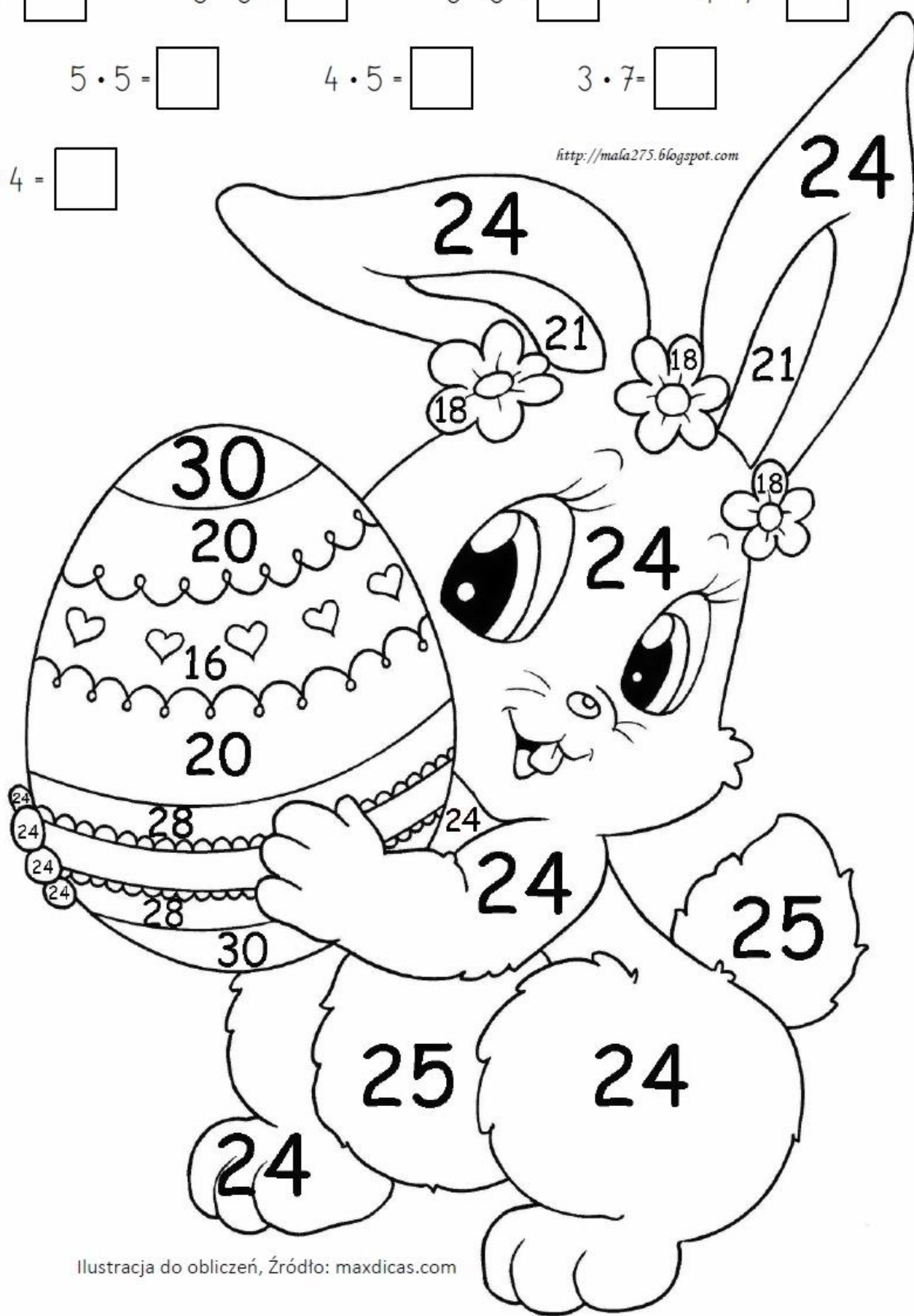
$5 \cdot 5 = \square$

$4 \cdot 5 = \square$

$3 \cdot 7 = \square$

$4 \cdot 4 = \boxed{}$

<http://mala275.blogspot.com>

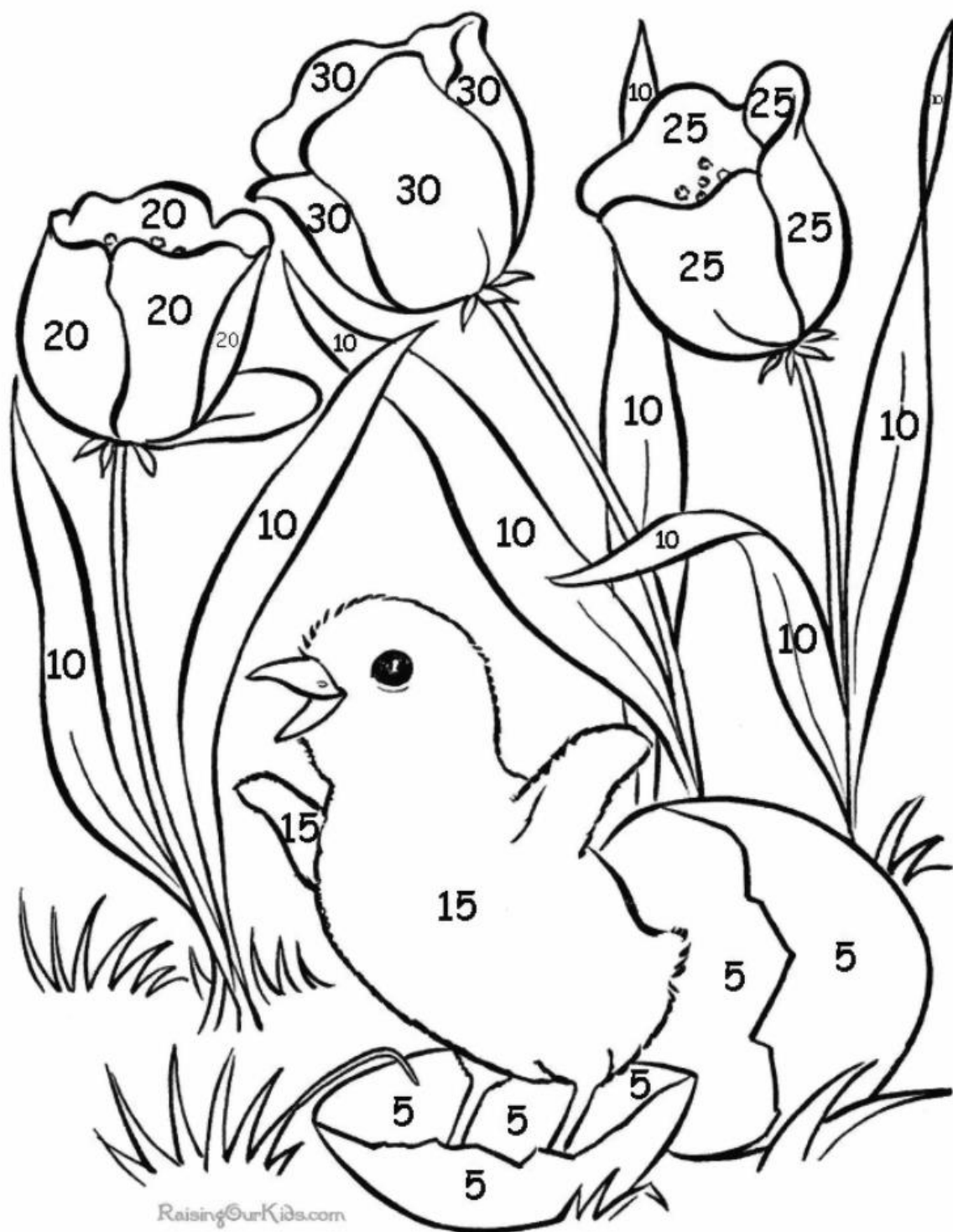


Ilustracja do obliczeń, Źródło: maxdicas.com

- 5-3

Tabliczka mnożenia i dzielenia w zakresie 30 - Mnożenie przez 5

Oblicz i wpisz wyniki w miejsca kropek. Zamaluj kwadraty dowolnymi kredkami i pokoloruj rysunek zgodnie z objaśnieniami.



$3 \cdot 5 = \dots \square$

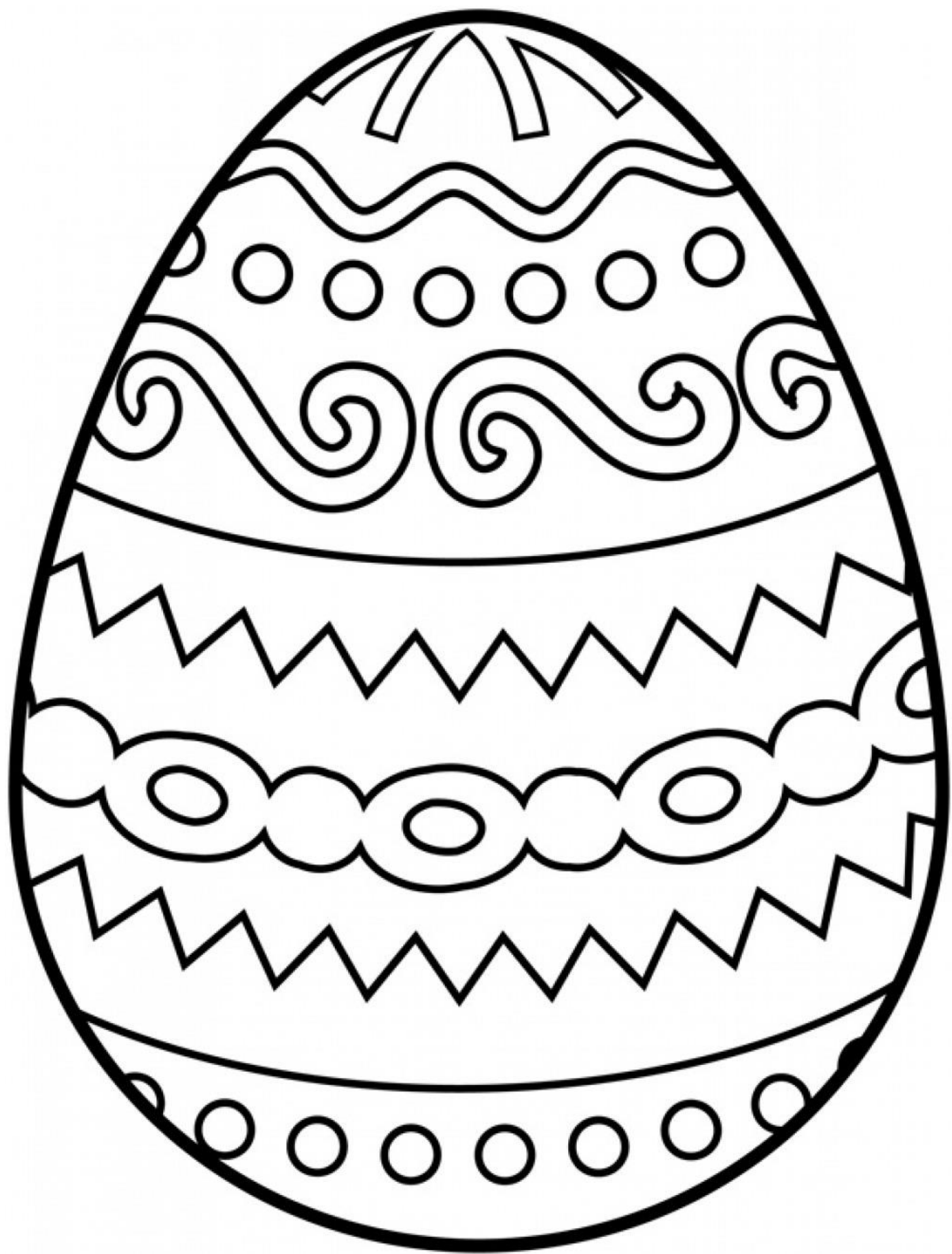
$5 \cdot 4 = \dots \square$

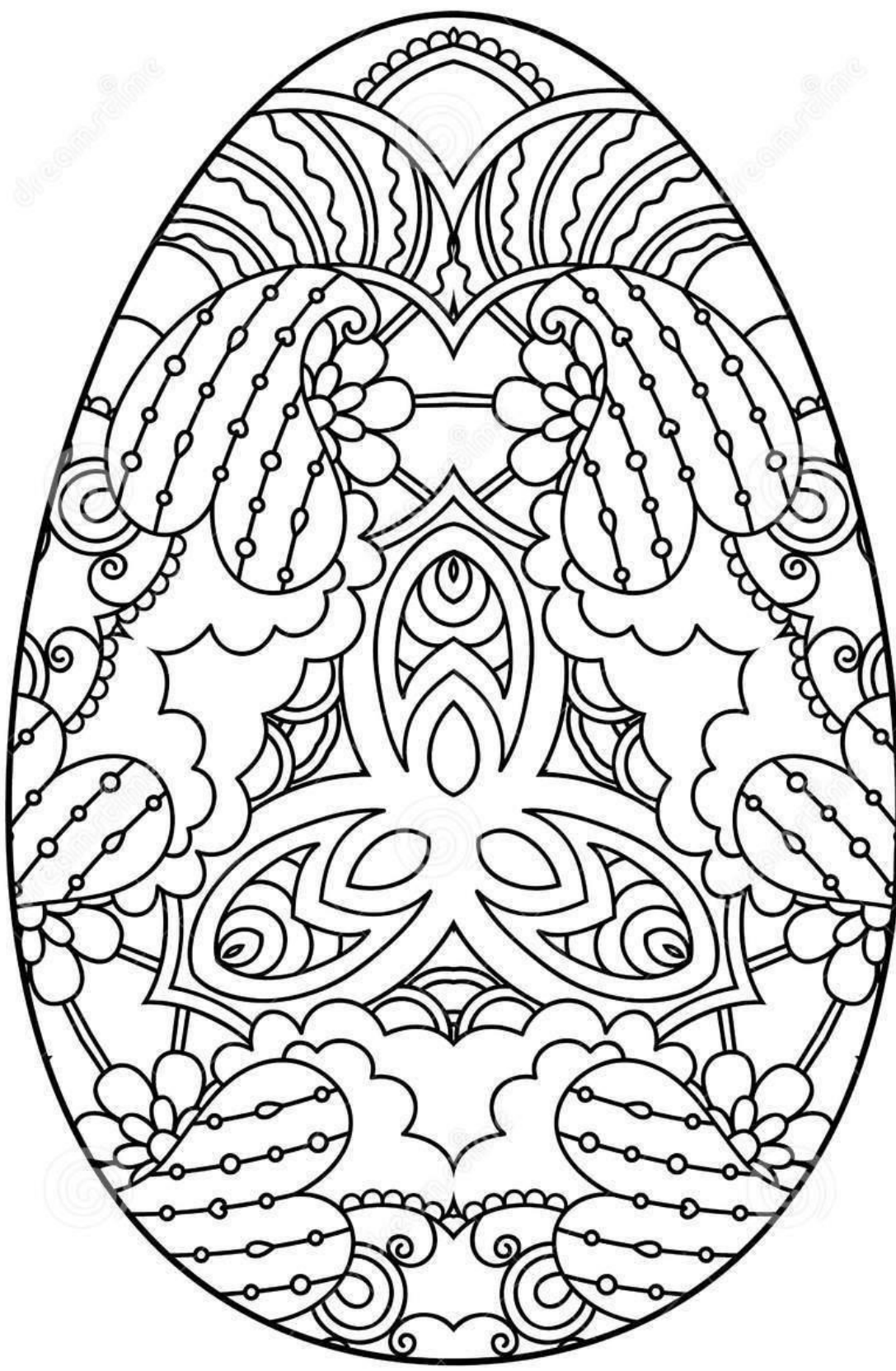
$5 \cdot 5 = \dots \square$

$5 \cdot 6 = \dots \square$

$2 \cdot 5 = \dots \square$

$5 \cdot 1 = \dots \square$





ID 65340118

© Ekaterina Loginova | Dreamstime.com

Download from
Dreamstime.com

This watermarked comp image is for previewing purposes only.



Humorystyczna bajka w wiosennym stylu ze zwierzątkami kojarzonymi z Wielkanocą.

Czas czytania: 15 minut.

© Piotr P. Walczak

Śnieg stopniał już dawno. Królik o klapniętym uchu wystawił nieśmiało nos z norki w której spędził ostatnie kilka miesięcy. Zaciągnął się głęboko świeżym powietrzem. WIOSNA! Czas poskubać zieloną trawkę, powygrzewać wyliniałe futerko na słońcu! Wyskoczył niemrawo z zimowego legowiska. Po długim okresie przebywania w ciemnościach, Królik długo mrużył oczy zanim przywykł do oślepiającej jasności dziennego światła.

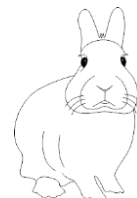
Jak okiem sięgnąć, rozciągał się przed nim soczysty, zielony dywan trawy. Zabrał się więc natychmiast za pierwsze wiosenne śniadanie. Och, jak smakowały młodziutkie kępki! Jakże inne od suchych wiązek, które podjadał w zimie w swojej spiżarni! „Mniam, mniam, wspaniały smak” – myślał sobie Królik szczypiąc raz za razem soczyste źdźbła.

– Pi, pi, pi! – rozległo się nagle w pobliżu.

[Królik](#) zastygł w bezruchu. Z pyszczka sterczały mu dwa liście młodego mleczu – niczym monstrialne, zielone kły.

– Pi, pi, pi – pipikowanie stało się bardziej natarczywe i dochodziło z małej, żółtej kuleczki toczącej się po zielonym dywanie wprost na Królika. W końcu kulka uderzyła w niego miękko, odbiła się i pipiknęła żałośnie. Królik drgnął a z pyszczka wypadł mu jeden listek. Drugi listek wypadł mu, gdy kulka zapiszczała radośnie „Mama!”.

Mógł za to teraz dokładniej przyjrzeć się kulce. Okazało się, że jest puszysta jak królik i posiada dwie cienkie, różowe nóżki. Miała czarne oczka i mały dziobek.



– Pi, pi, pi! Mama! – krzyknęła radośnie żółta kuleczka.

– Nie jestem żadna mama – obruszył się futrzak. – Po pierwsze jestem królikiem a ty kurczakiem, więc to niemożliwe. A po drugie, jestem facetem, więc to niemożliwe podwójnie – wyjaśnił rzeczowo.

– Och, ty na pewno jesteś moją mamusią, jesteś taka duża i puszek masz taki jak ja!

– Przecież ci tłumaczę, że jestem chłopakiem! – zdenerwował się Królik. – Poza tym nie przypominam sobie, żebym ostatnio znosił jakieś jajka!

– Nie znosisz jajek? – upewniało się kurczątko.

– W żadnym wypadku. Twoją mamą jest kura. Kura znosi jajka i z nich na wiosnę wylęgają się kurczętka, takie jak ty – pouczył żółtodzioba Królik.

– Och, co ja teraz zrobię? Kiedy wyszedłem z jajka, nie było nikogo, tylko wszędzie same skorupki. Pi, pi, pi, gdzie jest moja mamusia – zaczął chlipać [kurczaczek](#).

Królik był zły na tą małą żółtą kulkę, która piszcziała i płakała, przeszkadzając mu w delektowaniu się pierwszym wiosennym śniadaniem. Chciał mu powiedzieć, żeby poszedł szukać gdzie indziej matki kury ale kiedy popatrzył na żałośnie kwilące kurczątko, żal mu się go zrobiło.

– Dobrze już dobrze, przestań kwilić mały, poszukamy twojej mamy. Trafisz z powrotem do gniazda?

– Chyba tak! – zapiszczał radośnie Kurczak. – W tę stronę!

Żółta kulka dała nura w zielony dywan trawy i pognąła przed siebie. Królik pokicał za nią. Po pięciu minutach króliczego kicania i kurczęcego truchotania znaleźli się nad leniwie płynącym strumykiem. Po obydwu jego stronach stały grube, stare wierzby. Wyglądały jak wielkie czupiradła kłaniające się sobie nawzajem. Długie, giętkie gałązki przypominały włosy tańczące na wietrze w które wpleciono mnóstwo koralików. Te koraliki to były niezliczone ilości bazich kotków – wierzbowych kwiatów przypominających puszyste kuleczki.

Jedna z takich kulek spadła wprost pod nóżki Kurczaka. Ten pochwycił go bez zastanowienia w dziobek i zaczął dreptać dalej.

- Ej, Kurczak, po co ci ten kotek? Będziesz go jadł, czy co? – zapytał zaniepokojony Królik.
- No skądże, zaopiekuję się nim, mamusia go opuściła – powiedział Kurczak, delikatnie kładąc wierzbowego kotka na ziemi.
- Że, że co? – Królik aż przysiadł z wrażenia – zwariowałaś? Przecież to jest zwykły baziak, baziaki nie mówią ani nic nie czują.
- Ten wszystko rozumie! Mówi, że jest bardzo samotny i potrzebuje mamusi. Więc ja będę jego mamusią.
- A ty Kurczak właściwie to jesteś chłopak czy dziewczyna? – zapytał Królik, a oczy miał jak dwa wielkie talerze.
- Chłopak jestem oczywiście, kogutek.
- To jak możesz być mamusią?! – wrzasnął Królik. – W dodatku mamusią wierzbowego kotka, który spadł z drzewa?! – pieklił się dalej. – Poza tym jesteś przecież dzieciakiem, który dopiero co wykluł się z jajka, a dzieci przecież nie mogą mieć dzieci!
- Nie krzycz tak wielka mamusiu, straszysz wierzbowego kotka... – Kurczak pogładził dziobem swoją małą znajdę. Królik zamilkł nieco speszony. „Może rzeczywiście ten mały jakoś się rozumie z baziakiem?” – pomyślał. „W końcu, kto go tam wie...”
- Dobrze już dobrze, chodźmy dalej szukać twojej mamy kwoki, bo jak tak dalej pójdzie, to nie znajdziemy jej do wieczora.
- Ale... ale ja już nie bardzo wiem, gdzie jesteśmy, nie pamiętam w którą stronę iść – chlipnął kurczak.
- No a coś pamiętasz, w ogóle, cokolwiek, coś, no wiesz, byle co.... – tracił nadzieję futrzak.
- Pamiętam „beeeeee...” – powiedział Kurczak.
- Beeeee? – postawił klapnięte ucho Królik.
- Tak jakby. Beeeee.
- Królikowi ucho klapnęło z powrotem. Znów miał wybuchnąć złością ale ucho podniosło się na nowo. W oddali usłyszał coś jakby „beeeeee”. Wy tężył słuch, czy aby się nie przesłyszał. Beczenie powtórzyło się. Dobiegało z drugiej strony rzeczki.
- Chyba wiem w którą stronę powinniśmy iść – powiedział i pokicał w stronę kładki przerzuconej przez rzeczkę.
- Kurczak potruchtał za nim z bazim kotkiem w dzióbku.
- Po kilku chwilach dotarli na polanę skąd dochodziło beczenie. Na jej środku stał duży, wełnisty baran z okazałymi, kręconymi rogami na głowie. Szczypał trawę, a między każdym szczypnięciem wydawał żałosne pobekiwanie.
- Cześć Baranie – rzucił Królik na przywitanie.
- Dlaczego mnie przezywasz baranem, beeee?! – zabeczał Baran.
- Przezywam? Przecież jesteś Baranem – zdziwił się Królik.
- Ja ci pokażę barana! – zabeczał Baran, gniewnie zniżył łeb w stronę Królika i zaczął przebierać nerwowo jedną nogą. Wystraszony Kurczak schował się za futrzaka.
- Daj spokój baranku, daj spokój bo ja... – Królik zaczął się pomału wycofywać.
- Bo ja, bo ty, bo co? – ruszył za nim Baran gniewnie sapiąc nozdrzami.
- Bo mam Kurczaka i nie zawaham się go użyć! – zaryzykował Królik, wypychając biednego Kurczaka przed siebie.

Kurczak wyglądał przy Baranie jak pchła przy tłustym kocie. Trzymając kurczowo baziaka, zmrużył oczy ze strachu. Bał się nawet pomyśleć, co się zaraz stanie. Stała się jednak rzecz zupełnie nieoczekiwana. Baran, gdy zobaczył Kurczaka natychmiast cofnął się o dwa kroki, padł na ziemię i rozpaczliwie zabeczał.



- Niiieee, beeeeeee, nieeeeeee! Tylko nie kurczaki! Zabierzcie je ode mnie!
- Teraz pamiętam, pipipi! – zapiszczał Kurczak. – Kiedy wyklułem się z jajka to beczenie mnie wystraszyło. Wyskoczyłem z gniazda i biegłem przed siebie!
- Aż dobiegłeś do mnie – stwierdził Królik.
- Tak, tak było! Gdzieś tutaj musi być moja mamusia! Pipipi!
- Nie rozumiem tylko jednego... – zastanowił się Królik. – Dlaczego wielki Baran boi się małego Kurczaka?

Ledwie powiedział te słowa, z zasuszonych zarośli otaczających polanę wyskoczyła najpierw pomarańczowa a potem niebieska kulka. Zaraz za nimi wyskoczyła kulka fioletowa, brązowa, jasnozielona, czarna w jasne kropki, niebieska w żółte paski, żółta w czerwone kropki, o retę! Chmara kolorowych kulek potoczyła się po trawie wprost w kierunku beczącego żałośnie Barana.

- Tatusi, tatusiek, tatunio! Pipipi! – piszczały kolorowe kulki. Otoczyły Barana, pipikały radośnie, niektóre powskakiwały na niego i buszowały w jego gęstej, białej wełnie. Były to zupełnie takie same kurczaki jak Kurczak z wierzbowym kotkiem ale jakieś takie... kolorowe.
- Khe, khe... – zakaszłał przypominając o swojej obecności Królik. – Słuchaj kolego, bara... baranku. A dlaczegoż to te maluchy nazywają cię... tatusiem?
- To nie jest wcale śmieszne – odparł Baran nie otwierając oczu. – To można powiedzieć nawet pewna... tragedia.
- Tragedia? Jak to? – zaciekawił się Królik, a Kurczak z wierzbowym kotkiem patrzył oszołomiony na buszujące w baraniej wełnie kolorowe pisklaki.

Baran westchnął i zaczął opowiadać.

– Tu niedaleko, w zaroślach, siedziała Kura na jajkach. Siedziała na nich przez długi czas. Nic nie jadła i nic nie piła bo się bała, że jak opuści gniazdo, to jajka się zaziębią i kurczątko się nie wykluje. W końcu jednak musiała się napić i coś zjeść. Potruchtała szybko nad rzeczkę, napiła się, pojadła trochę i wróciła do gniazda. Wtedy okazało się, że ktoś jajka jej pomalował. Na pomarańczowo, niebiesko, fioletowo, brązowo, jasnozielono, czarno w jasne kropki, niebiesko w żółte paski, żółto w czerwone kropki i tak dalej i tak dalej. Tylko jedno jajko pozostało nietknięte, widać ten ktoś nie zdążył go pomalować. Kura bardzo się tym przejęła. Nie wiedziała co się z takich pomalowanych jajek wykluje. Siadła jednak na nich znowu, bo jeżeli z kolorowymi jajkami coś będzie nie tak, to zawsze zostało przecież jedno normalne dla którego warto poświęcić jeszcze kilka dni. Siedziała więc dalej cierpliwie, aż dwudziestego pierwszego dnia skorupki zaczęły pękać. Jedno po drugim. Z kolorowych skorupki wyskakiwały kolorowe kurczaki. Z pomarańczowego jajka – pomarańczowy kurczak, z niebieskiego – niebieski....

- Z fioletowego – fioletowy, z brązowego – brązowy – wtrącił się Królik. – I tak dalej i tak dalej. I co było dalej?
- Dalej było tak, że wykluły się kurczątko ze wszystkich kolorowych jajek ale zostało jedno. To nie pomalowane. Kura siedziała na nim jeszcze przez cały dzień ale jajko było niewzruszone. Musiała jednak znowu czegoś się napić, coś przekąsić no i kolorowych kurczaków trochę przyuczyć do życia. Opuściła więc na trochę gniazdo a kiedy wróciła, okazało się, że z ostatniego jajka zostały same skorupki a po kurczaku nie ma śladu. Załamała się po tym nerwowo i gdzieś uciekła a że ja byłem najbliżej to kurczaki uznały, że jestem ich... tatusiem. Teraz nie mogę już jak dawniej skubać trawy bo mi spokoju nie dają...
- Wygląda na to, że nerwowe załamanie Kury było nieuzasadnione – poinformował Królik Barana. – Bo zguba się znalazła.
- Ach, więc to ty jesteś tym ostatnim Kurczakiem? – Baran przyjrzał się uważnie pisklakowi.
- Tak, to ja, a to mój wierzbowy kotek – pogłodził Kurczak baziaka.
- Pozostaje nam tylko odnaleźć kurczakową mamę – powiedział Królik. – Gdzie ona się może podziewać?
- A żebym to ja wiedział... – westchnął smętnie Baran. Zaraz jednak został zagłuszony przez radosny okrzyk pisklaków.

– Mama, mamusia! Pipipi! – kolorowe kurczaki zaczęły szybko opuszczać baranie futro i pędzić w stronę zarośli, skąd z głośnym gdakaniem wynurzyła się Kura. – Mamusia się znalazła, braciszek się znalazł mamó! – przekrzykiwały się kurczęta.

– Och naprawdę? Odnalazł się? – uradowana Kura podbiegła do równie ucieszonego Kurczaka z wierzbowym kotkiem.

– Mamusia! Pipipi! – zapiszczał Kurczak.

– Dzień dobry... babciu – odezwał się Królik. – Masz tu swojego Kurczaka i wnuczątko.

– Babciu? Jak to babciu? Wnuczątko? – Kura szeroko otworzyła oczy patrząc na wierzbowego kotka w dzióbku Kurczaka.

– Tak, wnuczątko – mrugnął Królik do Kury porozumiewawczo. – Nie wiem czy wnuczek czy wnuczka ale to już chyba Kurczak ci powie, hahaha! – roześmiał się Królik wesoło. Musnął delikatnie Kurczaka po grzebyku. – Wracam do siebie. Powodzenia mały. Pilnuj się mamy i braciszków.

– Do widzenia! Do zobaczenia Króliczku – pisał Kurczak na pożegnanie. – Dziękuję!

Królik odwrócił się i pokicał w stronę kładki na rzeczce. Na mostku przystanął i popatrzył jeszcze jak wesołe kolorowe kropki oddalają się w stronę zarośli wraz ze swą mamą Kurą a Baran, już bez żałosnego beczenia, poszczypuje w spokoju trawę. Uśmiechnął się pod wąsatym nosem, wrócił w pobliże swojej norki i zabrał się za przerwane, wiosenne śniadanie.